

WIEŚCI z M/S PRZEMYSŁ

Zaloga m/s Przemysł pamięta o patronackim mieście i jego mieszkańcach. W minionych kilkunastu dniach do Przemysła dotarły telegramy listy i kartki pocztowe od marynarzy. A oto ich treść:

Dziękujemy za przyjazd oraz cenne upominki. Przesyłamy wiele serdecznych pozdrowień dla przyjaciół statku.

Zaloga, oficerowie, kapitan

Szczecin

Najserdeczniejsze pozdrowienia ze stolicy Finlandii przesyłają członkowie OOP m/s Przemysł.

I sekr. OOP

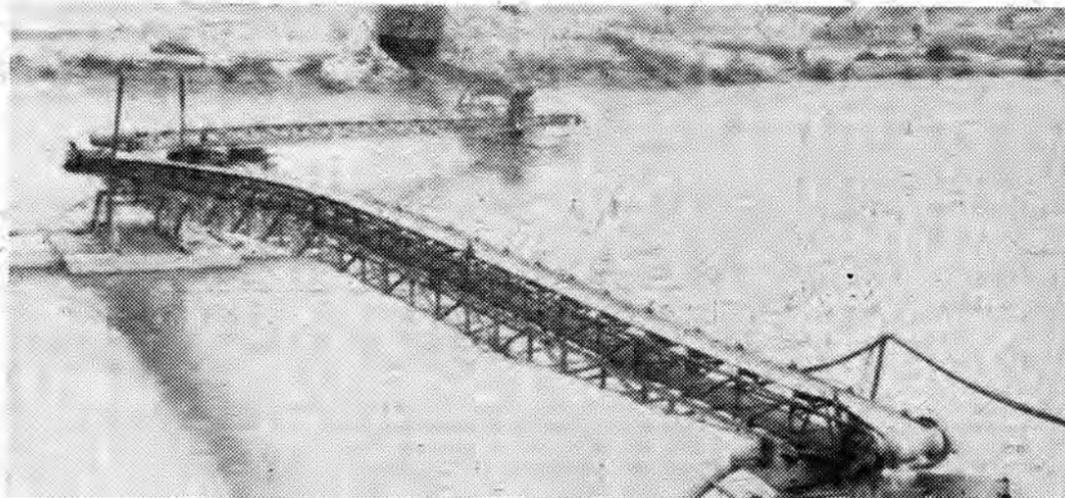
Helsinki

Najlepsze „duńskie” pozdrowienia.

Dania. Skaerbaek.

Kapitan,

WSPÓLCZEŚNI PIASKARZE



Krajobraz żwirowni w Medyce.

ZWIROWNIA Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Geologicznego Eksploatacji Kruszywa i Surowców Mineralnych w Medyce dostarcza dla potrzeb budownictwa w województwie 73 tysiące ton żwiru i piasku rocznie. Jej załogę stanowi 17-osobowy zespół pracowników, którzy nie mają już dziś nic wspólnego z tradycyjną nazwą: piaskarze. W medycznej kopalni żwiru nie ma kryp, zniknęli wozacy, ich miejsce zajęli operatorzy, mechanicy, kierowcy. Na rzece pływa pogłębiarka.

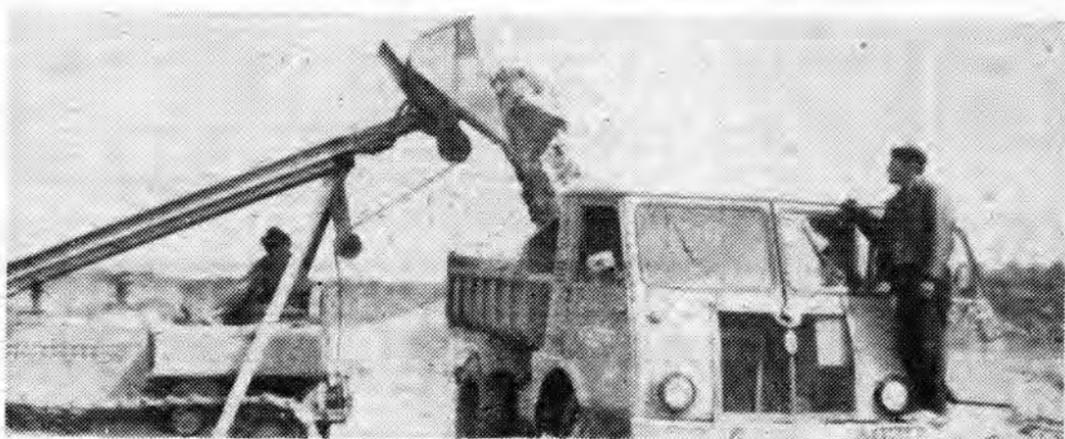
Na to, aby tradycyjnymi metodami uzyskać obecne wydobycie kruszywa zakład musiałby zatrudniać ponad 80 piaskarzy i wozaków.

Eksploatacja złoża trwa od kwietnia do końca listopada, z przerwami, kiedy wysoki stan wody uniemożliwia pracę. Zimą poświęcona jest na remont maszyn. Praca, od wydobycia żwiru z dna rzeki po jego załadunek na samochody jest zmechanizowana. Wśród załogi są pracownicy, którzy dobrze pamiętają czasy, kiedy o pogłębiarce i taśmociągach nikt nawet nie marzył, a wydobycie żwiru oparte było na sprawności ludzkich rąk i sile końskich zaprzęgów. Najdłużej (16 lat) pracuje kierownik zakładu Jan Gałuszka.

em
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Maszyzny wymagają stałej konserwacji i nadzoru. W tych pracach wyróżniają się Włodzimierz Rzepki, Józef Nicpoń, Marcin Grządziel i inni.



Po piasek i żwir przyjeżdżają do kopalni samochody wielu przedsiębiorstw budowlanych, m. in. Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Zakładu Przemysłowo-fabrykatów Żelbetowych „El-go”, Jarosławskiego Przedsiębior-

APEL MO DO RODZICÓW

Komenda Milicji Obywatelskiej w Przemysłu wystosowała listy do rodziców, których dzieci po raz pierwszy przekroczą w tym roku mury szkoły. W listach tych milicja apeluje, aby dokładnie za-

poznać pierwszoklasistów z trasą między domem a szkołą, nauczyć zasad prawidłowego przechodzenia ulic i wpajać przepisy, których przestrzeganie zapobiega nieszczęśliwym wypadkom.

Inicjatywa przemyskiej MO godna jest uznania. Rodzice zaś — w trosce o bezpieczeństwo swych dzieci — winni apel ten potraktować bardzo poważnie i bezwzględnie zastosować się do treści w nim zawartej.

**ŻY
CIE**

**TYGODNIK
SPOŁECZNY**

PRZEMYSKIE

Środa
9 września 1970 r.
Nr 36 (149) Rok IV
Cena 2 złote
Nakład 8148 egz.

Wdzianko dla Przemysła

Na ulicach naszego miasta pojawiło się sporo nowości, o których najwyższy czas napisać. A zatem w centralnych punktach wymieniono słupki przy barierach odgradzających chodniki od jezdni, masywne pale zastąpiono lekkimi, o wiele bardziej estetyczniejszymi konstrukcjami, których „ukoronowaniem” są oryginalne doniczki na kwiaty. Ponadto w najbardziej ruchliwych miejscach ustawiono podświetlane pylony, zaś w najbliższych dniach zamontuje się identyczne znaki drogowe (ogromne udogodnienie dla zmotoryzowanych).

Wykonawcami wspomnianych słupków (w sumie 300 sztuk) oraz pylonów byli pospoli chłopcy z zakładu porawczego na Lipowicy oraz z Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Nad Sanem natomiast kontynuowane są prace przy urządzeniu bulwaru dla spacerowiczów. Załoga Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego wykonała już na sporym odcinku asfaltowe dywaniki, alejki dla pieszych i rowerzystów. Rozdzielacze będzie pas zieleni. Przy przejściach ustawione zostaną ławki. Bariery odgradzające ciąg spacerowy od Sanu wzbogaci się o żywopłot.

Na wysokości starej opaski betonowej powstanie w roku

przyszłym taras dla piązowiczów gdzie zlokalizowany zostanie m. in. kiosk z napojami chłodzącymi. Jest to jednak na razie wizja przyszłości, gdyż zagospodarowanie całego odcinka nadszańskich bulwarów zajmie co najmniej jeszcze okragły rok.

(ab)
FOT. I. Z.



TO CIEKAWY!

CZAS DO PRACY, CZAS...

Przeciętnemu śmiertelnikowi jęk syreny alarmowej kojarzy się zawsze z nieszczęściem — gdzieś z pewnością wybuchł pożar, zdarzył się wypadek i pogotowie milicja lub straż pożarna spieszą na ratunek.

A tym czasem w Orłach jest inaczej — gdy rano rozlegnie się dźwięk strażackiej syreny, to bez spoglądania na zegarek wiadomo, że już siódma, bo załoga miejscowego POM zwołuje się do pracy. Ktoś tam kiedyś wpadł na pomysł, żeby miastowe syreny fabryczne zastąpić w terenie syreną strażacką i od tej pory ten niezwykle sygnal dźwiękowy znak do rozpoczęcia pracy. Szokujące to nieco na pierwszy raz, ale z czasem można się przyzwyczaić tak to uczynili mieszkańcy Orłów i okolicznych wsi.

PRZEWROT W ANATOMII ?!

W przemyskiej przychodni rejonowej przy ul. Jagiellońskiej wisi komunikat następującej treści:

„Od 4 sierpnia prześwietlanie żołądka: XX-niew (przewodu pokarmowego) wykonywane będą do odwołania wyłącznie od godziny 14.30”.

Dziwi nas spokój panujący w medycznym świecie przecież dokonano nie byle jakiego bo epokowego odkrycia — dostrzegając nowy narząd w ludzkim organizmie, dwudziestnic! Dla czego autor nie ogłosił wyników swych badań czyżby kompleks zaściankowości?

A jeszcze do niedawna nie wiedzieliśmy co nam doskwiera. Dziś już wiemy — na pewno odczuwaliśmy ból dwudziestnic! Jak to dobrze poczytać sobie czasem uważnie niektóre komunikaty.

CZY WIECIE, ŻE...

◊ W roku 1969 w mieście i powiecie przemyskim ubezpieczonych było 32 333 uczniów 390 z nich uległo nieszczęśliwym wypadkom, w wyniku których wyłacono prawie 910 tys. złotych z tytułu odszkodowań.

◊ Coraz większa popularność zdobywają sobie dożywcotne grupowe ubezpieczenia pracowników i ich rodzin (tzw. ubezpieczenia życiowe). W roku ubiegłym w przemyskich zakładach pracy zawarto 20 tys. tego typu umów.

Plenum KMiP PZPR

Sprawozdanie z działalności egzekutywy

- ◆ Ocena postawy kadry kierowniczej
- ◆ Zmiany w składzie sekretariatu

Pod przewodnictwem I sekretarza KMiP Wojciecha Bani obradowało w ubiegły czwartek plenum Komitetu Miasta i Powiatu PZPR. Uczestniczyli w nim: sekretarz KW PZPR Michał Cygan i kierownik Wydziału Propagandy Bronisław Błażej.

W pierwszym punkcie obrad sekretarz KMiP Stanisław Janusz złożył w imieniu egzekutywy KMiP sprawozdanie z jej działalności za pierwsze półrocze br. W tym okresie egzekutywa odbyła 16 posiedzeń, na których rozpatrywała najistotniejsze zagadnienia gospodarcze, polityczne, społeczne i ideologiczne miasta i powiatu, a ponadto zapoznana się z perspektywnym planem zabudowy Przemysła i sytuacją w dziedzinie zaopatrzenia. Rezultatem obrad były zawsze konkretne wnioski i zalecenia zmierzające do usprawnienia różnych dziedzin naszego życia.

Następnie sekretarz KMiP Jan Krzywonos wygłosił referat na temat: ocena postawy ideowo-politycznej i moralnej kadry kierowniczej, opracowany w oparciu o materiały specjalnych zespołów oraz wnioski wynikające ze spraw, którym zajmowała się powiatowa komisja kontroli partyjnej, (obszerny skróty referatu wydrukujemy za tydzień).

Nad sprawozdaniem i referatem wywodziła się dyskusja, w której głos zabrali tow. J. Galant, Kusztyła, J. Sury, T. Uchwat, A. Kunysz, Wl. Stecyk, E. Orzechowski, J. Fil. Ich wypowiedzi koncentrowały się wokół oblicza moralnego i postawy ideowej członków partii i innych stronnictw politycznych oraz bezpartyjnych zajmujących kierownicze stanowiska w administracji państwowej i gospodarce narodowej. Mówiono o zadaniach organizacji partyjnych w zakresie polityki kadrowej, zaostreżeniu wymogów w stosunku do ludzi sprawujących odpowiedzialne funkcje. Nie brakło słów krytyki pod adresem członków partii (na szcze-

cie nielicznych) i bezpartyjnych którzy zawiedli zaufanie i zaniedbali się w obowiązkach.

Sekretarz KW tow. Michał Cygan podsumował dyskusję, a jednocześnie przedstawił opinie kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego o pracy powiatowej instancji partyjnej w Przemysłu w zakresie omawianych na plenum spraw. Stwierdził, że w pracy egzekutywy KMiP przebiegała troska o prawidłową realizację uchwał V Zjazdu i plenów KC, które się po nim odbyły. Przemyski aktyw i kierownictwo instancji wykazały maksimum wysiłku w realizacji różnorodnych celów i zadań. Świadczą o tym, że ogromna większość kierowniczej kadry stała na wysokości zadania, wykazała swą dojrzałość pod względem zawodowym i ideowym. Zdarzające się jednak nieprawidłowości wskazują na potrzebę zwiększenia roli wychowawczej partii oraz rozliczania tych ludzi, którzy się zaniedbują w obowiązkach i przynoszą szkodę partii oraz państwu.

Swę wystąpienie zakończył sekretarz KW omówieniem zadań, które staną przed partią w zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej (do tego tematu naważymy w jednym z najbliższych numerów).

Plenum zaakceptowało przedstawiony przez Jana Surego projekt uchwały. Przewiduje ona m. in. włączenie kierowniczego aktywu do wyższych form szkolenia partyjnego, określa zawodowe i polityczne wymagania w stosunku do kadry, wyklucza teźkarnosć za jakiegokolwiek uchybienia natury zawodowej, moralnej czy polityczno-ideologicznej.

W trzecim punkcie obrad rozpatrzono sprawy organizacyjne. Referował je sekretarz KW Michał Cygan. Kierownictwo wojewódzkiej instancji partyjnej zapropono-

wało I sekretarzowi KMiP Wojciechowi Bani objęcie stanowiska kierownika Wydziału Administracyjnego KW i w związku z tym wystąpiło z wnioskiem do instancji powiatowej o zwolnienie go ze stanowiska I sekretarza KMiP. Plenum wyraziło jednogłośnie zgodę na tę propozycję.

Następnie tow. Michał Cygan za poznał zebranych z treścią pisma tow. Kazimierza Hodór, w którym z uwagi na stan swego zdrowia — prosi o zwolnienie ze stanowiska sekretarza komitetu. Plenum przychyliło się do tej prośby — zwolniło tow. Kazimierza Hodór z funkcji sekretarza pozostawiając w składzie egzekutywy i komitetu KMiP.

W miejsce odchodzących z sekretariatu towarzyszy plenum wybrało w oparciu o referencje Komitetu Wojewódzkiego PZPR Mieczysława Osia na I sekretarza KMiP, a Henryka Pietrzyka na sekretarza propagandy KMiP.

Dotychczasowy I sekretarz tow. Wojciech Bania pełnił tę funkcję w Przemysłu przez 12 lat. Był inicjatorem i współtwórcą wielu przedsięwzięć i wydarzeń, które zmieniły oblicze miasta i powiatu oraz życie jego obywateli. W tym okresie szeregi przemyskiej organizacji partyjnej zwiększyły się dwu i półkrotnie (obecnie partia liczy 7500 członków i kandydatów), rozbudowały się stare i przybyło nowych zakładów dzięki czemu zatrudnienie wzrosło dwukrotnie i osiągnięto w gospodarce narodowej 30 000 osób. Wojciech Bania sprawował w Przemysłu stanowisko I sekretarza tyle czasu, ile dwunastu jego poprzedników, nie też dziwnego że zżył się ze środowiskiem i był darzony szacunkiem. Wyrazem tego było pożegnanie, które mu zgotowali uczestnicy obrad. Można bez przesady powiedzieć, że tak nie żegnano w Przemysłu żadnego sekretarza. Otrzymał kwiaty od współpracow-

ników, robotników Zakładów Płyt Pilśniowych, młodzieży zrzeszonej w ZMS.

Obrady plenum zakończył nowo wybrany I sekretarz KMiP tow. Mieczysław Os, który we własnym i tow. Henryka Pietrzyka imieniu zapewnił, że dołożą starań by jak najlepiej mogli służyć swą pracą i umiejętnością partii i Przemysłu.

MIECZYŚLAW OS ur. w 1936 roku ma ukończone wyższe studia ekonomiczne. Po wywołaniu był działaczem ZMW i ZMP. Następnie pracował jako asystent w Wojewódz-

kiej Szkole Partyjnej w Rzeszowie, był kierownikiem Powiatowego Ośrodka Propagandy Partyjnej i sekretarzem KP PZPR w Przemysłu, a przez 6 minionych lat — I sekretarzem KP w Lubaczowie. Jak wynika z życiorysu, sprawy miasta i powiatu nie są mu obce, a obecny wybór można uznać za powrót do dawnego środowiska.

HENRYK PIETRZYK ur. w 1925 roku posiada wyższe wykształcenie (mgr. filologii polskiej). W latach pięćdziesiątych był nauczycielem i kierownikiem szkół średnich, następnie sekretarzem KP w Mielcu, a ostatnio dyrektorem Muzeum Lenina w Poroninie.

W rocznicę września

1 września delegacje szkół i zakładów pracy, licznie zebrał przed pomnikiem gen. Karola Świerczewskiego, oddali hołd bohaterom obrońcom Ojczyzny, którzy 31 lat temu stawili czoła barbarzyństwu hitlerowskich najeźdźców.

Przemówienie wygłosił przedstawiciel ZP ZBoWiD emeryt. pułk. Witold Czarnecki. Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych, wojsko i młodzież.

W trakcie wiecu oficer WP W. Markiewicz przeprowadził uroczysty Apel Poległych. Pod pomnikiem zapłonęły znicze, złożono wieńce i wiązanki kwiatów, w niebo wystrzeliły kolorowe rakiety, zabrzmiały salwy honorowe.

Warty zaciągnięto również przed pomnikiem Walki i Męczeństwa w Nehrybce. Załoga „Polnej” uczciła pamięć Bohaterów Września uroczystym złożeniem wieńców i kwiatów. Referat okolicznościowy wygłosił sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR — Tadeusz Piróg.

(m)

Święto plonów

Tradycyjny ludowy zwyczaj żniwny zakończony kampanią żniwną urzędziło święto plonów. Dożynki stanowią niejako ukoronowanie żmudnej pracy rolnika przy zbiorze zbóż. Dożynkowy wieniec upleciony z kłosów pszenicy, żyta, owsa i jęczmienia, przetykany barwnymi wstążkami i girlandami kwiatów — to znak, że po trudach nadszedł czas odpoczynku i radości.

Nie obchodziliśmy w tym roku dożynek powiatowych, lecz ziemniaczana przemieszła obfitowała w uroczystości lokalne. Najwcześniej, bo już 15 sierpnia dożynkowa pieśń „Plon niesiemy, plon...” rozbrzmiewała w Trójczycach, gdzie rolnicy najszybciej uporali się ze żniwami. Oprócz tej miejscowości, rejonowe święto plonów zorganizowano także w Bachórze, Sierakoścach i Birczy. W minionym miesiącu oraz w pierwszym tygodniu września odbyło się nadto wiele uroczystości dożynkowych w poszczególnych wsiach i gromadach naszego powiatu m. in. w Krównikach, Pikulicach, Maćkowicach, Orzechowcach, Koszłowej, Żurawicy, Ostrowie i Załesiu.

Ponadto 110-osobowa grupa mieszkańców przemyskiej wsi, rekrutująca się głównie spośród aktywistów kolekt rolniczych członków Związku Młodzieży Wiejskiej, służy agrotechnicznej oraz młodych rolników zdobywających szlify zawodowe w zespołach PR — uczestniczyła w dożynku centralnych, które odbyły się w niedzielę, 6 bm. w Warszawie.

W tym celu wyjechała z Przemysłu delegacja w składzie: J. Galant, Kusztyła, J. Sury, T. Uchwat, A. Kunysz, Wl. Stecyk, E. Orzechowski, J. Fil. Ich wypowiedzi koncentrowały się wokół oblicza moralnego i postawy ideowej członków partii i innych stronnictw politycznych oraz bezpartyjnych zajmujących kierownicze stanowiska w administracji państwowej i gospodarce narodowej. Mówiono o zadaniach organizacji partyjnych w zakresie polityki kadrowej, zaostreżeniu wymogów w stosunku do ludzi sprawujących odpowiedzialne funkcje. Nie brakło słów krytyki pod adresem członków partii (na szcze-

cie nielicznych) i bezpartyjnych którzy zawiedli zaufanie i zaniedbali się w obowiązkach. Sekretarz KW tow. Michał Cygan podsumował dyskusję, a jednocześnie przedstawił opinie kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego o pracy powiatowej instancji partyjnej w Przemysłu w zakresie omawianych na plenum spraw. Stwierdził, że w pracy egzekutywy KMiP przebiegała troska o prawidłową realizację uchwał V Zjazdu i plenów KC, które się po nim odbyły. Przemyski aktyw i kierownictwo instancji wykazały maksimum wysiłku w realizacji różnorodnych celów i zadań. Świadczą o tym, że ogromna większość kierowniczej kadry stała na wysokości zadania, wykazała swą dojrzałość pod względem zawodowym i ideowym. Zdarzające się jednak nieprawidłowości wskazują na potrzebę zwiększenia roli wychowawczej partii oraz rozliczania tych ludzi, którzy się zaniedbują w obowiązkach i przynoszą szkodę partii oraz państwu.

Nowe inwestycje

Jak już informowaliśmy Orły otrzymały nową, ośmioklasową szkołę podstawową oraz gazociąg.

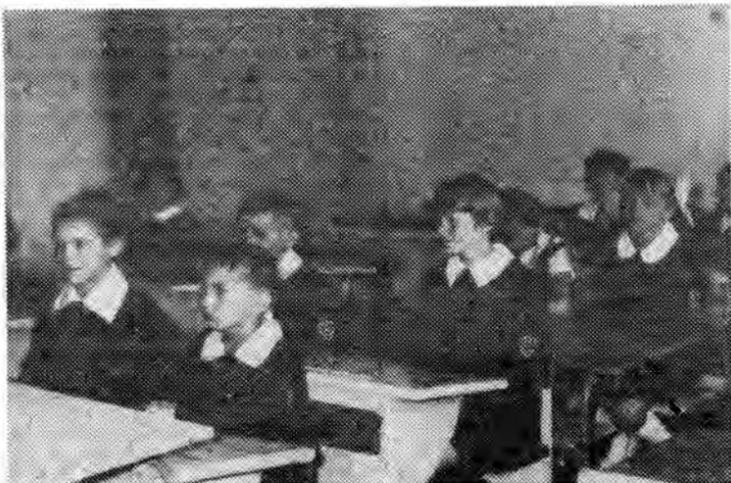
*

W nowej klasie przyjemnie się uczyć.

*

W chwilę po zapaleniu gazu. (Od lewej stoją: poseł Mieczysław Kaczor, I sekretarz KMiP Wojciech Bania i przewodniczący GRN Jan Dzwierzynski w otoczeniu dzieci).

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Ogłoszenie
ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W PRZEMYSŁU ul. 3-go Maja 11 zatrudnią od zaraz następujących pracowników: 4 tokarzy, 7 ślusarzy, 1 elektryka dyżurnego, 2 elekromonterów i 3 pomocników elekromontera.
 Istnieje możliwość zatrudnienia absolwentów zasadniczych szkół zawodowych w wyżej wymienionych zawodach.
 Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr przy ul. 3-go Maja 11.

ZWRACAMY UWAGĘ PT CZYTELNIKÓW NA PROGRAM TV LWOWSKIEJ. W dniu jutrzejszym (tj. 10 września) o godz. 19.10 przedstawi ona film poświęcony bohaterowi II wojny światowej — por. NIECZAJEWOWI, który zginął w naszym mieście w walce z hordami hitlerowskimi w r. 1941.

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ●

LIGA OKREGOWA
Piłka nożna
STAL II MIELEC — CZUWAJ
 3:2 (1:0)
 Mecz nie stał na najlepszym poziomie. Czował przewyższał mecz nawet 3:0, lecz w końcówce noderwał się do ataku i okazało się że rezerwa mieleckiej Stali nie jest zbyt groźna. Bramki dla przemysian zdobyli: Ochalski i Demko.

KLASA A
POLONIA PRZEMYSŁ — KARPATY II KROSNÓ 6:0 (0:0)
 1:0 — 49 min. Bandrowicz
 2:0 — 50 min. Grzegorzczuk
 3:0 — 55 min. Zieliński
 4:0 — 57 min. Iwanow
 5:0 — 80 min. Grzegorzczuk
 6:0 — 89 min. Grzegorzczuk
 Polonia: Jachimiecki, Mł. Adamczyk, Truniarz Kowalik, Woźniak, Iwanow, Rabski, Bandrowicz, Grzegorzczuk, Zazula (Zieliński).
 Już do przerwy gospodarze prowadzili przeważnie 3:0, że tak się nie stało należało przypisać nieudolności nastawnikom Polonii. W tym okresie zawiodł nawet Grzegorzczuk (jedyn z lepszych piłkarzy na boisku) strzelając rzut karny w aut. Po przerwie ataki Polonii stały się składowe i skuteczniejsze, co uwiadczyło ostrym wynikiem spotkania.

POLNA PRZEMYSŁ — NAFTA JASŁO 4:1 (2:1)
 1:0 — 30 min. Kuźmiński
 2:0 — 35 min. Kuc
 3:1 — 50 min. Jeduch
 4:1 — 43 min. rzut wolny
 4:1 — 64 min. Jeduch
 Polna: Piechoła, Szor, Kuźma, Młot, Dełmanowicz, Szoka, Jeduch, Kuźmiński, Adamowicz, Kuc (Wiśniewski), Kotek.
 Wynik spotkania może suze ować, że Metalowcy odnieśli łatwe zwycięstwo. Niestety tak nie było. Początek meczu należał do gości. Na polu Nafty filigranowy Szoka zaczął kłócić w środkowej części boiska i zasłać celownymi piłkami swoich kolegów z ataku. Dzięki temu gra Polonii stała się bardziej skuteczna i efektywna.

CZUWAJ II — NAFTA JEDLICZE
 2:2 (0:1)
 Nawet atut własnego boiska (zlanego przez padający w nie-wyżej rzęcej meczu deszcz) nie pomógł rezerwie Czuwaju w odniesieniu zwycięstwa.

M. SOCHA

ODLEWIA W BIRCZY

WYWIAD Z LEONEM SIKIRSKIM
- DYREKTOREM POM W BIRCZY

— Budowa nowego lub rozbudowa istniejącego już zakładu ma istotne znaczenie dla rozwoju środowiska. Podobnie rzecz się będzie chyba miała w przypadku budowy odlewni żeliwa przy Państwowym Ośrodku Maszynowym w Birczy. Co się po niej spodziewacie?

W pierwszej kolejności skorzysta na tym rolnictwo. Odewać będziemy i wykonywać części do niektórych maszyn rolniczych: koła zębate, tarcze, buksze, a gdy zajdzie potrzeba również pospolite ruszta. Jak z powyższego wynika, nie ma sprzeczności pomiędzy zasadniczym kierunkiem działania POM, a odlewnią, która tylko na pozór nie mieści się w naszym profilu. Zakład przyczyni się w pewnym stopniu do rozwoju Birczy.

— Odlewnictwo to przecież nieznaną u nas dziedziną produkcji, skąd więc weźmiecie fachowców?

— Przychodzą nam z pomocą Zakłady Przemysłu Terenowego (wybudują piec); Zakłady Wytwórcze Elementów Automatyki; Przemysłowej „Polna” (przeszkolą część załogi i „wypożyczą” kierownika). Fundusze posiadamy, opracowujemy dokumentację. Jeśli prace budowlano-montażowe rozpoczną się w roku bieżącym to w przyszłym nastąpi rozruch. Wartość produkcji wyniesie około 750 000 zł, a jeśli dobrze pójdzie — 1 mln złotych.

— Wiadomo powszechnie, że wszystkie niemal POM-y prowadzą tzw. produkcję uboczną, dzięki której lepiej wykorzystuje swe moce maszynowe i ludzkie. Odlewnia jest jednak czymś niezwykłym.

— Mimo to nie będziemy pierwsi ani jedni wśród POM-ów w kraju. Odlewnię posiada POM w województwie szczecińskim. Początek nie będzie z pewnością łatwy, lecz jesteśmy dobrej myśli. Liczymy na pomoc „Polnej” i ZPT. To, co już dla nas uczyniono, dziękujemy dyrekcjom tych zakładów.

not. z

Co słyhać w gromadzie Kuńkowce?

Tak się do tej pory składało, że częściej zajmowaliśmy się sprawami gromad od Przemyśla odległych — a Kuńkowce, leżące niemal u wrót miasta, rzadko gościły na naszych łamach. Stąd też nabierało się tam wiele spraw, którym chcemy poświęcić nieco uwagi.

W tym celu rozmawiamy z przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej w Kuńkowcach STANISŁAWEM KISALĄ.

— Zaczniemy od remontów — mówi przewodniczący. Podjęliśmy bowiem remont biblioteki gromadzkiej, otrzyma ona lokal po dawnej gospodzie GS. Do tej pory prace przebiegają dość sprawnie i liczymy, że jeszcze we wrześniu placówka będzie czynna.

Przystąpiliśmy także do remontu klubu „Ruch” w Łętowni oraz rozbudowujemy budynek naszego przydziału.

— A jak przebiegały prace remontowe w szkołach w gromadzie?

— Z tym mamy nieco kłopotów. Dotyczy to zwłaszcza Szkoły Podstawowej w Ostrowie. Remont trwa tam już dość długo (od jesieni 1969 roku), a utrudnia go brak materiałów. Wprawdzie od 1 września rozpoczęliśmy rok szkolny, ale warunki do nauki nie są niestety odpowiednie.

— Przejdźmy teraz do spraw rolnictwa. Zaczniemy może od pracy waszego kółka rolniczego...

— Problem, który spędza nam sen z oczu jest brak garaży. Maszyny stoją pod gołym niebem i niszczeją. Gromadzka Rada Narodowa przekazała kółku plac na budowę garaży, ale po komisyjnych oględzinach okazało się, że miejsce to nie nadaje się do tego celu. Wyznaczono więc inny teren, przez który z kolei przebiegać ma ponownie rurociąg gazowy i stąd też prace wstrzymano. Wydział Budownictwa Urbanistyki i Architektury Przydziału PRN obiecuje jednak pomoc i mamy nadzieję, iż w najbliższym czasie będziemy mogli rozpocząć budowę. Zależy nam na tym ponieważ do kółka przystąpiły już Wapowce, a zamierza przystąpić też Ostrow. Stworzy to możliwość powstania bazy międzykółkowej, która jest bardzo potrzebna.

— A jeśli chodzi o tegoroczne prace w polu?

— Mimo niesprzyjającej pogody wszystkie zostały w terminie wykonane. Chciałbym jednakże poruszyć przy okazji nieco inny, bardziej dla nas ważny problem. Pisaliście często o szkodach wyrządzonych przez dziki w innych gromadach. Niestety — i my cierpimy z tego powodu. Nadto komisje szacunkowe opóźniają swoje przyjazdy, a odszkodowania nie są wypłacane terminowo. Nie o tym jednak chcę mówić — chciałbym zwrócić uwagę na szkody wyrządzone przez... ludzi. Ściśle przez pracowników przedsiębiorstwa geofizycznego, którzy postępują wbrew zasadzie „każdy kłos na wagę złota”. Często niszczą plony, jadąc na przelaz przez pola, choć w wielu wypadkach można tego uniknąć. Cóż z tego, że wypłacą w terminie odszkodowania. Zniszczonych plodów nikt nie zwróci.

— Od spraw rolnych przejdźmy do budownictwa indywidualnego...

— Pod tym względem przodujemy w powiecie. W gromadzie uzyskaliśmy obecnie najwyższy wskaźnik jaki notowano po wyzwoleniu. W tej chwili w budowie jest ponad 60 budynków. Narzekamy jedynie na nieregularne i skąpe dostawy materiałów oraz na brak wykwalifikowanych rzemieślników.

— A jak przebiegają prace społeczne?

— W czynnie społecznym zagospodarowujemy cmentarz komunalny w Wapowcach, natomiast w Ostrowie porządkujemy park. Buduje się tu również drogę, a wartość prac przekroczy 60 tys. złotych.

Rozmawiał: J M

OMŁOTY



We wszystkich PGR-ach trwają omłoty. W pierwszej kolejności młoczone są zboża selekcyjne. Na doborowe ziarno czekają rolnicy, gdyż rozpoczęły się już jesienne siewy. Na zdjęciu: stertowanie pszenicznej słomy w PGR Medyka.

Fot. T. Ziembowska

Halny interesuje nie tylko meteorologów, ale również lekarzy, biologów, psychologów.

Ten wiatr, wiejący w naszych górach przeciętnie przez 80 dni w roku, odczuwalny w Zakopanem przez 20 dni, nie jest tylko regionalną klimatyczną ciekawostką. Halny, podobnie jak alpejski fen, powstaje w pewnych określonych sytuacjach, kiedy wprowadzone w ruch masy powietrza napotyka na przeszkodę wysokiego pasma górskiego. „Wyciskane” od południa, wznoszą się one po stokach dowietrznych i przewalają się po zawietrznych, północnych. W konkretnym przypadku oznacza to absolutną różnicę sytuacji po stronie słowackiej i polskiej.

Pomiary synoptyczne w Tatrach prowadzone są metodycznie zaledwie od 32 lat, od powstania obserwatorium na Kasprowym. Rekordem zanotowanym w jego kronikach była słynna katastrofa w maju 1968 r., kiedy to prędkość wiatru przekroczyła granice skali przyrządów. Zniszczenia były olbrzymie. Podjęte przez meteorologów znacznie

TAJEMNICE WIATRU

później specjalne badania wyjaśniły przyczyny katastrofy — fatalny zbieg okoliczności spowodował nałożenie się na siebie dwu żywiołów, halnego i tzw. prądu strumieniowego, które pedziły z kierunku południowo-zachodniego ze zwielokrotnioną siłą. Cała kolizja trwała 3 godziny, ale suche gorące powietrze przemieszczało się z szybkością pociągu pośpiesznego i wdarło się klinem aż w okolice Płocka.

Niezależnie od niezwyklego charakteru wypadku sprzed 2 lat faktem jest, że wiatry halne z biegiem czasu są coraz bardziej niszczycielskie, szkody stale wzrastają. Poza tym mają wielki wpływ na zdrowie i psychikę człowieka.

Wiadomo, że Podhale z jego niespokojnym klimatem nie sprzyja nadszyciu i sercowcom. Dla nich przyjazd w te

strony i możliwość „spotkania” z halnym zawsze stanowi groźbę, często bagatelizowaną. Zaburzenia organiczno-psychiczne spowodowane halnym obserwuje się stosunkowo daleko, nawet w reńie Krakowa. Ze samopoczuciem, bezsennością, niepokojem, pobudliwością położyc trzeba często na karb stressowo działającego wiatru.

Gdy wieje halny, wzrasta automatycznie liczba wypadków drogowych — kierowcy słabiej panują nad samochodem. Ostre psychozy, samobójstwa występują wtedy znacznie częściej. Mnożą się różnorodne konflikty pozorne, nie pozbawione przyczyn, ale idealnie zbieżne z wykresami meteorologów; znów sprawcą bywa halny.

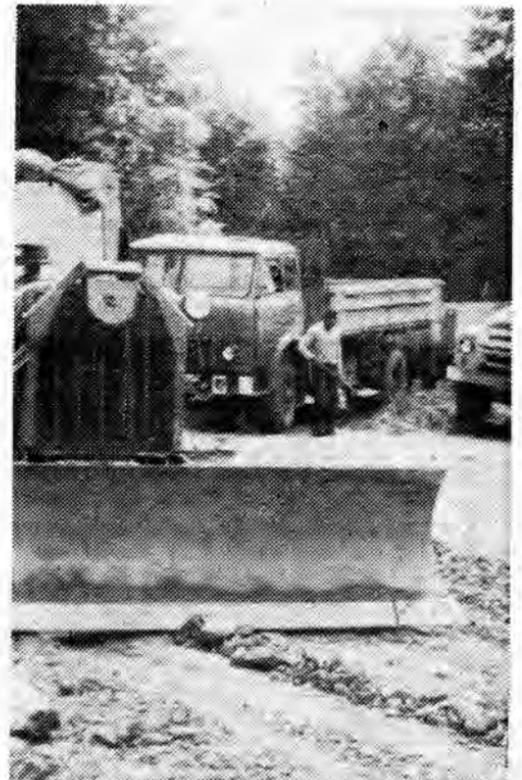
Biometeorologia jest młodą gałęzią medycyny i nie dysponuje receptami zabezpieczającymi przed kaprysmi pogody. Na razie musimy więc odwoływać się do własnego rozsądku i planując wycieczki bardziej interesować się prognozami meteorologicznymi.

Z. L.



PGR w Medyce należy do przodujących gospodarstw w powiecie, udają się tu nie tylko zboża. Widoczny na zdjęciu kosiak zabiera sprawę wrażeń zagajnika.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Prace przy budowie drogi Bircza Stara — Lipa — Wara nabrały rozmachu. Zmotoryzowanym mieszkańcom Przemyśla polecamy jesienne wycieczki w okolice Malawy, Lipy i Brzezawy.

Fot. J. LESNIEWSKI

Kultura w środowisku robotniczym

Jeśli tak dalej pójdzie, to spotkam się z zarzutem, iż jestem niepoprawną pesymistką. Ciągłe bowiem wywiekam na światło dzienne zgruchniałe tematy. A to, że w klubie zakładowym wiele jeszcze pozostało do zrobienia lub, że z kulturą wśród chłopów-robotników nie jest znowu tak „rózowo”. Tym bowiem razem dobrałam się do tego właśnie problemu.

Problemy interesujący chociażby z tego względu, że ci którzy „siedzą na dwóch stołkach” — pracują w mieście mieszkają na wsi stanowią bez mała połowę środowiska robotniczego Przemysła. Sam tylko PKS dowozi codziennie do zakładów przemysłowych około 2 tysiące osób posiadających ważne bilety miesięczne. A gdzie dalej i transport samochodowy?

Wystarczy wczesnym rankiem przejść się na dworzec lub pięć Dąbrowszczaków i pobyć przez moment tłumy spieszących do miejskich autobusów, by dojechać do miejsca pracy. Po piętnastej spytacie ich ponownie. Będą nerwowo wypatrywać p-wrotnego autobusu, który nierzadko się spóźnia o kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt minut. Denerwują się, bo w domu czeka robotnik. Za sobą mają dopiero połowę codziennego obowiązku.

Chopów-robotnicy (dziwaczny, acz adekwatny termin ukuty na określenie tej części środowiska robotniczego która oprócz pracy zawodowej prowadzi nadto gospodarstwo rolne), stanowią potężną armię dojeżdżających.

Czy znajdują czas na rozrywkę, jakie są ich zainteresowania poza pracą? Pytania te skierowane wprost do adresata i jego bezpośrednia odpowiedź, a także wnioski, które nasunęły się podczas długotrwałych obserwacji spo-

sobu bycia stałych pasażerów PKS — posłużyły mi za szkic do orazu kultury rzeczowego środowiska.

ROZRYWKI

W zatłoczonym autobusie sveszczą odwracane strony gazet. Pospiesznymi czytelnikami prasy są z reguły ci, którzy zdolali zająć miejsca siedzące. Reszta już to spogląda sąsiadowi przez ramię, co tam ciekawego w telewizji, już to komentuje wydarzenia dnia. Przebiegają z grubszą po tytułach, pilnie śledzą każdą ciekawostkę, nowinkę związaną z terenem, a także program TV, wyszukując w n'im pozycji takich jak transmisje sportowe, filmy, sensacyjne widowiska. Jeśli jest „coś z tych rzeczy”, zapowiada się ciekawy wieczór przed szklanym ekranem, dostarczającym wrażeń masowemu odbiorcy dóbr kulturalnych. Od święta liczą się także zabawy. I to już naprawdę wszystko.

Powiecie, że generalizuję, upraszczam sytuację, bo są wśród nich i tacy, którzy mają szerszy krąg zainteresowań. Nie przeczę, że i tu znajdują się wyjątki, ale ilu jest tych „innych”, dwóch, trzech, pięciu na stu?

Większość uskarża się na nieustanny brak czasu. Doba składa się tylko z dwudziestu czterech godzin. Rachunek nie wydaje się skomplikowany — średnio 10 godzin odliczamy na dojazd i pracę zawodową, po czym następuje ok. 5 godzin uciążliwej harówki na gospodarstwie, reszta pozostaje na sen od razu czynię uwagę, że w porze nasilonych prac polowych, jak żniwa czy wykopki przytoczone proporcje nie są tak wyważone, praca absorbuje w sumie około 20 godzin, a więc odbywa się kosztem odpoczynku.

Komu ich przypisać? Bez względu na wiejskiej, społecz-

ności. W mieście zatrzymują się dłużej tylko bardzo rzadko by pójść czasem do kina, ale musi być naprawdę „bombowy” film, lub by obejrzeć jakąś ciekawszą imprezę sportową. Na odwiedzin w zakładowym klubie sobie nie pozwalają.

WYCIECZKI, WCZASY

W wycieczkach nie zawsze biorą udział. Do teatru ich

rzystać ze świąteczno-niedzielnymi „wczasami pod gruszą”. O urlop zabiegają o takiej porze roku, kiedy zaczyna się „młyn w polu”, a więc jak można mówić o wyjazdach...

CZYTELNICTWO

Od książki nie stronią, ale wybierają określony typ lektury. W przeważającej mierze są zwolennikami kryminałów (dodam jeszcze, że są wierni powieściom odcinkowym drukowanym w dziennikach) i

wolności. Trochę gimnastyki i emocji innych niż na co dzień... Przeważnie działają jako niezrzeszeni, ale już powolotku wchłaniają ich LZS-y.

WYŁĄCZNIE KONSUMENT?

Jak wynika ze sprawozdań GUS czas to towar deficytowy. Po pracy, zamiast wypoczywać tracimy go niezmiernie dużo na „zajęcia jawowe” jak wystawiania w kolejkach lub na przystankach autobusowych. Stąd postulat usprawnienia organizacji życia społecznego.

A teraz druga strona medalu: reprezentujemy postawy konsumpcyjne. „W baśniowym świecie „Kariery”, „Kobry”, westernów, transmisji sportowych, można wcale przyjemnie spędzić czas wolny i zredukować do minimum swoje aktywne związki kulturalne ze środowiskiem, jeśli rozbudzone aspiracje i tęsknoty kulturotwórcze nie znajdą możliwości urzeczywistnienia w lokalnym środowisku”.

Autor przytoczonego cytatu, dr hab. Tadeusz Gospodarek, kierownik Zakładu Kultury Współczesnej Instytutu Śląskiego w Opolu — prowadził szerokie badania nad organizacją życia kulturalnego w powiecie raciborskim. Jednakże szereg dokonanych spostrzeżeń ma przecież znaczenie ogólne, jak np. wspomniana potrzeba istnienia konkretnej bazy kulturalnej i konieczność zapewnienia wiejskim świetlicom i klubom fachowców k. o. w celu aktywizacji tamtejszej społeczności — tudzież podtrzymywania pięknych tradycji np. folklorystycznych, zabijanych przez ekspansję nowoczesności.

Jak do realizacji tego programu włączyć ludzi z danego środowiska, w tej liczbie także chłopów-robotników, żeby uniknąć zarzutu pośredniczenia w konsumpcji — niech rozważą pospołu instytucje zajmujące się upowszechnianiem kultury.

ALICJA BOGUSŁAWSKA

Fot. J. MENDYCHOWSKI



nie ciągnie (prościej oglądać przedstawienie w telewizji), za to wielu doskonałe zapamiętało „pielgrzymki” na słynną „Kleopatę” i o dziwo! dziś jeszcze służy krytycznym komentarzem, że nie takie to okrzykane cudo piękne itd...

O wczasach wolalam dyskretnie przemilczeć, bo wykpiłoby mnie w żywe oczy, że chyba spadłam z Księżycy, skoro nie orientuję się w tak przyziemnych sprawach, że chłop o wypoczynku może najwyżej pomarzyć i ewentualnie sko-

dobrze, jeśli książeczka mieści się w kieszeni, bo łatwiejsza w użyciu.

RUCH AMATORSKI

Przeżyła się już tradycja zespołów teatralnych, ale ruch amatorski bynajmniej nie zginął, przejawia się w nowych formach. Oto duża popularność cieszą się mecze piłki nożnej i siatkowej. Nie ma regularnych treningów, drużyna też nie składa się ze stałych graczy, lecz kompletowana jest na zasadzie do-

GRZYBOBRANIE

W sierpniu i we wrześniu, w zależności od warunków atmosferycznych, trwa grzybobranie. Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu” pięknie i z wielką znajomością pisze:

„Grzybów było w bród: chłopcy biorą krasnolice,
Tyle w pieśniach litewskich sławione lisice,
Co są godłem panieństwa, bo ezerw ich nie zjada,
I dziwna, żaden owad na nich nie usiada,
Panienci za wysmukłym gonią borowikiem,
Którego pieśń nazywa grzybów nulkownikiem,
Wszyscy dybja na rydza, ten wzrostem skramniejszy,
I mniej sławny w piosenkach, za to najsmaczniejszy”.



Wartości smakowe grzybów znacznie były już w zamierzchłych czasach. Jakkolwiek grzyby nie mają dużej wartości odżywczej, to jednak ze względu na swój smak, aromat i dość znaczne ilości witaminy B są pożądanym składnikiem naszego pożywienia.

Prawie wszystkie gatunki grzybów kapeluszowych należą do grupy symbiotyków gdyż współżyją z drzewami leśnymi. Z grzybów jadalnych poza lasem występują różne gatunki pieczarek i twarżonek przydrożny. Najcenniejszy — prawdziwek zwany borowikiem współżyje z sosną, dębem, grabem i brzoza, a mleczaj rydż — z sosną i świerkiem. Znajomość ta ułatwia zbieranie grzybów, gdyż wiadomo, gdzie w lesie należy ich szukać.

W naszym kraju rośnie ponad 200 gatunków grzybów jadalnych i 27 gatunków trujących. To wielkie bogactwo naszych lasów nie jest dotychczas wykorzystane we właściwy sposób.

Przy zbieraniu grzybów popełnia się wiele nieprawidłowości. Przede wszystkim grzyby powinno się zbierać w lubianki lub kosze, a nie do różnego rodzaju toreb, plecaków, w których są one ściśnięte i łatwo mogą się zaparzyć. Drugi błąd — bardzo często spotykany — polega na obcinaniu nożem grzybów w połowie trzonka. Pozostałe przy obcięciu resztki gnijac zetrucia grzybnie. Najwłaściwszym sposobem zbierania jest wykręcanie grzyba z ziemi. Grzyby stare zostawiamy pozwalając im wysiać zarodniki. Zbierać należy grzyby tylko dobrze znane i nie zapominając o tym, że nie ma reguły na odróżnienie gatunków trujących od jadalnych.

Opr. St. Goleń

Encyklopedia

O wsiekiżnie psów

Rokrocznie, zwłaszcza w okresie wiosenno-letnim (co jest związane z większym ruchem ludności, a zwłaszcza dzieci na wołnym powietrzu), zgłaszają się do Powiatowego Zakładu Weterynarii w Przemyslu właściciele psów, które pogryzły względnie podrapały postronne osoby. W takich przypadkach sugeruje się lekarzowi, że pies jest podejrzan o wściekłość. Utarło się bowiem niewiadomo dlaczego przekonanie, że każdy pies w swej ślinie zawiera zarazki wściekliczy. Otóż należy wyjaśnić, że sugestia taka jest absolutnie niezgodna z rzeczywistością, gdyż wściekliczna jest chorobą zakaźną, którą wywołuje neorotropowy wirus.

O ile przed ostatnią wojną nie przeprowadzono się obowiązkowych szczepień psów przeciw wścieklicznie o tyle obecnie szczepienia takie są obowiązkowe i każdy właściciel psa musi o tym pamiętać, by raz na rok poddał swego ulubieńca takiemu zabiegowi. Szczepienia są przeprowadzane przez wszystkie państwowe zakłady lecznicze dla zwierząt zasadniczo w okresie jesienno-zimowym.

O ile akcja ta na wsi przebiega dobrze, o tyle w mieście szczepienia są niejednokrotnie lekceważone. Brak dokładnej ewidencji psów utrudnia Powiatowemu Zakładowi Weterynarii wyegzekwowanie tego obowiązku. Doświadczenia wykazały, że szczepienia ochronne przeciw wścieklicznie są absolutnie pewne, a przypadek pogryzienia swego czasu w naszym powiecie przez wściekłego lisa 18 psów szczepionych przeciw tej chorobie, które pozostały mimo to zdrowe, niezbiec potwierdza skuteczność zabiegów. Szczepienie człowieka przeciw wścieklicznie, które składa się z codziennych zastrzyków przez 20 dni w powłokę brzuszną jest nieprzyjemne i bolesne, a poza tym nie jest obojętne i zawsze wskazane. Kiedy należy się poddać takiemu szczepieniu: przede wszystkim gdy ukaszenie nastąpiło przez psa niewiadomego pochodzenia lub gdy zachowuje się on anormalnie (nie słucha właściciela, nie przyjmie pokarmu, zjada ciała obce itp.). W innych przypadkach, dla spokoju poszkodowanego, obowiązuje 3-krotne badanie psa w ciągu 10 dni w przypadkach gdy zwierzę było poddane szczepieniu. Obserwacje takie przeprowadzane są odpłatnie w Powiatowym Zakładzie Weterynarii w Przemyslu jak również we wszystkich zakładach leczniczych dla zwierząt w powiecie.

Dr ADOLF GĄSKA

SŁOWO „dziewica” brzmi anachronicznie. Przypomina stare piosenki, romantyczne wiersze zapomnianych poetów. Przypomina także, że dziewictwo kandydatki do małżeństwa było dla wielu panien nieodzownym elementem posagu. Brak dziewictwa natomiast był przyczyną licznych dramatów. Wiadomo również, że dziewictwo brane było pod uwagę w trakcie kojarzenia się małżeństwa na wsi feudalnej. W przywilejach feudała prawo pierwszej nocy nie zawsze zostawało przywilejem na papierze.

Dziewictwo, jak z nazwy, wynika, dotyczy tylko płci żeńskiej. Jednak Kościół rozszerzył ten wymóg, potępiając stosunki przedmałżeńskie całkowicie, w stosunku do obu płci, domagając się czystości w momencie zawierania małżeństwa również i od mężczyzny.

W dobie, gdy niektóre pisma pełne są rozważań, jak przebiegają i jakie mają podłoże „seksualne zabawy” młodzieży, problem czystości dziewczęcej panny młodej wydaje się całkowicie abstrakcyjny i niedziśniesz. Czy rzeczywiście? Czy każda panna młoda zawierająca współcześnie związek małżeński ma przedmałżeńskie doświadczenie seksualne?

Badania Hanny Malewskiej, przeprowadzone wśród pacjen-

tek kliniki ginekologicznej, a więc w zbiorowości przypadkowej, obejmującej różne środowiska społeczne, informują, że 60 proc. pacjentek rozpoczęło życie płciowe przed ślubem. Większość pierwszych partnerów tych kobiet stanowili ich przyszli mężowie.

Wyniki te informują tym samym, że wiele kobiet wnoszących swym mężom we współczesnym posagu również i dziewictwo.

Biorąc pod uwagę opinię publiczną, wiadomo, że toleruje ona przedmałżeńską swobodę w dziedzinie życia płciowego tylko w stosunku do mężczyzn. W stosunku do kobiet sprawa jest bardziej złożona.

TADEUSZ I ZOFIA

Ankieta przeprowadzona przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio wśród dorosłych mieszkańców miast informuje w pewnym stopniu, jakie są poglądy mężczyzn na ten temat w stosunku do przyszłej żony. Osobom objętym ankietą przedstawiono sytuację za pomocą tzw. pytania projekcyjnego: „Tadeusz jest szczerze zakochany w Zofii, z którą zamierza się ożenić. Bardzo pragnął zbliżenia z nią, aż po wielu miesiącach nalegań i prośb doszło do tego.

Wtedy przekonał się, że nie jest pierwszym mężczyzną w jej ży-

ciu (że Zosia nie jest dziewicą). Jest tym zaskoczony i nie wie, co zadeptywać o ich przyszłość. Jak powinna zakończyć się ta sprawa? Dlaczego?”

W przytoczonym pytaniu scharakteryzowano sytuację życiową najczęstszą i najbardziej typową — gdy współżyją ze sobą

POSTAWY I OBYCZAJE

Popyt na dziewczycę?

przyszli małżonkowie. W pytaniu zawiera się sugestia, że mąż chciałby być tylko tym jedynym partnerem żony i jest zazdrosny o przeszłość, że może też żyć obawy co do jej wierności małżeńskiej w przyszłości. Odpowiadający mieli szansę dowolnie sformułować i uzasadnić swoje poglądy. Okazało się, że zdecydowana większość miała

tolerancyjny stosunek do fikcyjnej Zosi. Aż 86,1 proc. odpowiadających uznało, że to małżeństwo powinno być zawarte, bagatelizując przeszłość dziewczyny.

Najpowszechniejsze uzasadnienia dla zawarcia tego związku brzmiały: „powinni się pobrać, skoro się kochają”, „dzisiaj trudno o dziewczycę”, „słowa należy dotrzymać”, „Tadeusz powinien się z Zosią ożenić”, „dziewczyźnie należy wybaczyć błędy młodości” itd.

Z wymienionych uzasadnień najpoważniejsza była motywacja uczuciowa: powinni się pobrać, skoro się kochają. Im młodszy byli odpowiadający, tym częściej posługiwali się właśnie tym uzasadnieniem uczuciowym. Zasadniczy różnic w poglądach mężczyzn i kobiet na tę sprawę nie stwierdzono. Najbardziej przeciwni temu małżeństwu byli najstarsi uczestnicy badania, mający zarazem najniższy poziom wykształcenia.

Warto zwrócić uwagę, że głosy przeciwników tego małżeństwa wcale nie są jednoznacznie potępiające Zosię. Brzmiały następująco: „nie powinien się żenić, ona jest niegodna jego miłości”, ale i również: „ona nie powinna wychodzić za niego, on się nie nadaje dla niej, skoro robi z tego problem. Ona będzie miała źle z nim”.

DLA MAŁŻEŃSTWA — DOBRZE

Powyższy rozkład głosów i sposób motywowania opinii wskazuje jednoznacznie, że najczęstszą jest tolerancja wobec takiej sytuacji, że „czystość dziewczyna” narzeczona nie jest uznawana za jej główną wartość.

Wyniki ankiety skłaniają także do wniosku, że przedmałżeńskie stosunki przyszłych małżonków są powszechnie uznawane za dopuszczalne, nie spotykają się z naganą. Ta tolerancja wydaje się cechować różne kategorie społeczne, ludzi starych i młodych. Wydaje się, że jest to fakt, który może mieć znaczenie dla stale upowszechniającego się podnoszenia kultury współżycia płciowego. Fakt ten ma również znaczenie dla procesu doboru małżonków, kojarzenia się pary małżeńskiej.

Na tej podstawie można przypuszczać, że współcześnie większość małżeństw zawartych przez młodych ludzi (po raz pierwszy) spełnia warunek doboru seksualnego partnerów. Kryterium dopasowania płciowego brane jest pod uwagę jeszcze przed ślubem. (AR)

Dr BARBARA ŁCBODZINSKA

KONSTANTY KORNIĄK pojawił się w Polsce, za panowania króla Stefana Batorego. Był to Grek przybyły z Krety, wyspy na Morzu Śródziemnym, przechodzącej z rąk do rąk i ciągle zmieniającej swoich panów. Jej władcami byli kolejno Rzymianie, Bizancjczycy, Arabowie, Grecy, Genuńczycy, a w czasach, kiedy w Polsce panował Batory — Weneccjanie. Nie bardzo wiadomo, czym parzył się przedtem Korniąk, faktem jest, że przybył do Polski z ogromnym workiem złota. Nieznane są również przyczyny jego emigracji ze słynnej wyspy króla Minosa. Widocznie Korniąk musiał narazić się czyimś i bezwzględny Weneccjanom, skoro wolał wyruszyć w północne kraje, niż pozostać w ojczyźnie. Worek złota sprawił, że Korniąk zaklimatyzował się w nowej ojczyźnie znakomicie. Ożenił się z Anną Dzieduszyńską i nabył klucz ziemski, składający się z kilku wiosek położonych koło Przemyśla, a to: Hussaków, Sośnicę, Bieloboki, Zurawicę. Dał się wkrótce poznać, jako dobry gospodarz. Założył osadę koło Przeworska, zwaną Korniąktów.

Jego syn, również noszący imię Konstanty, służył w wojsku pod dowództwem hetmana

Zamoyskiego. Rychło dał się poznać, jako dobry żołnierz i dowódca. Brał udział w wyprawie na Inflanty, a przez 3 lata był komendantem twierdzy Biały Kamień. Walczył też na Wołoszczyźnie z Tatarami. W tym czasie dowodził już własną chorągwią. Jako żołnierzowi szczególnie były bliskie sprawy obrony granic Rzeczypospolitej. Wszędzie dawał przykład ofiar-

Korniąktowie

ności i patriotyzmu. Ofiarował m. in. spory fundusz na budowę fortyfikacji Lwowa. Ożenił się z Elżbietą Ossolińską. Zmarł w 1626 roku.

Najwybitniejszą jednak postacią rodu był jego syn Karol. Za młodu pobierał nauki w Niemczech, Niderlandach, następnie odbył szereg podróży, m. in. do Hiszpanii, Anglii i Francji. Podróże te odbył, w celu zapoznania się z ówczesnymi osiągnięciami sztuki wojennej w Europie Zachodniej. Po powrocie do kraju rychło zaczął się wyróżniać w wojskowym rzemiośle, idąc pod tym względem

chlubnie w ślady ojca. Wystawił własnym sumpem kilka chorągwi. Rychło miało się okazać, iż uczynił to w dobrą godzinę. W 1648 r. Kozacy i Tatarzy napadli na Przemyśl. Wydawało się, że miasto padnie łupem najeźdźców. Nagle na odsiecz obrońcom pośpieszył Karol Korniąk, na czele chorągwi dragonów i kilkutyśięcnej masy polskiego ruszenia. Wpadł między zaskoczonych Kozaków, wystrzałem z pistoletu zwałił z konia ich wodza pułkownika Kopystańskiego i zaczął szerzyć rzeź w szeregach wroga. Zapanował ogólny popłoch. Kozacy uciekali, nie próbując nawet stawiać oporu. Korniąk zdobył ich chorągiew, którą zawiesił następnie, jako wotum w katedrze przemyskiej.

W 1672 roku Karol Korniąk ruszył w pole z pięcioma chorągwiami dragonii. Pod Zborowem starł się z Tatarami i poległ w walce. Zostawił żonę Katarzynę Belżecką, córkę i 4 synów. Synowie ci: Antoni, Karol, Michał i Franciszek pomarli potem bezpotomnie. Tak wygasł sławny ród Ziemi Przemyskiej, który działał w Polsce zaledwie sto lat. Własną krwią na pobożowskich udowodnili Korniąktowie, że czują się obywatelami Rzeczypospolitej.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

O nich mówiono — O nich mówiono



Liceum Ogólnokształcące ukończył w Brzozowie. Następnie podjął studia na Wydziale Rolnym Lubelskiej WSR.

Po ich ukończeniu mgr inż. ROMAN SZAREK rozpoczął pracę w Technikum Rolniczo-Laskarskim w Przemyślu.

Jest czynnym działaczem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz Związku Młodzieży Wiejskiej. W pewnym okresie był członkiem Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMW.

Obecnie wybrany został na stanowisko wiceprzewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

WAKACYJNE POCZTÓWKI

To już ostatnia korespondencja wylutowana z sierpniowej poczty. Mimo że kalendarzowe lato trwa jeszcze przez kilkanaście dni, nieodwołalnie skończyły się wakacje, powoli następuje też zmierzch urlopowych wyjazdów. Jednak Ci z Państwa, którzy napiszą do nas jeszcze we wrześniu znajdują swoje nazwisko w rubryce „wakacyjnej pocztówki”.

Dziś składamy podziękowania:

- grupie baletowej „POP-BALLET” wraz z zespołem „FATUM” przebywającym na obozie „Pieczarki 70” w Węgorzewie.
- lekkoatletom „Czuwaju” uczestniczącym w mityngu I. a. w Warszawie.
- uczestnikom wycieczki zorganizowanej przez MZBM, którzy nadesłali pozdrowienia z Gdańska.



Stanisław Sroka w pasiece.

Fot. T.Z.

SZCZELARSTWEM zajmuje się zawodowo lub traktując je, jako hobby, coraz więcej osób. Niedługo pasieki można było zobaczyć tylko na wsi, obecnie — również w miejskich ogródkach przydomowych, a nawet na działkach pracowniczych. Wkracza ono powoli również do szkół. Przykładem tego był zorganizowany ostatnio w SN. w Przemyślu kurs dla nauczycieli z całej Polski. Jego uczestnicy wprawiają za miłowanie do pszczelarstwa swym wychowankom, najczęściej z dobrym skutkiem.

Pszczelarstwo ma wielu miłośników również w naszym mieście. Wielkość pasiek i umiejętności ich właścicieli są oczywiście różne. Do fachowców wysokiej klasy należą Stanisław i Tadeusz Srokowie zamieszkali przy ul. Batorego. Hodowlą pszczół narają się od wielu lat i zdobyli w tej dziedzinie duże doświadczenie. Tadeusz Sroka jest rzeczoznawcą chorób pszczół. W niczym nie ustępuje mu żona, praktycznie bowiem — z u-

wagi na zajęcia zawodowe męża — pracą w pasiece spoczywa na jej barkach.

Utrzymanie pni w mieście i uzyskanie z nich dochodu byłoby trudne, toteż p. Srokowie wywożą ulę z pszczołami na wiosnę w sąsiedztwo kwitnących pól rzepaku, a jesienią w pobliże lasów. Podobnie postępuje wielu innych przemyskich pszczelarzy.

Jak przystało na przodującą pasiekę, Tadeusz Sroka sprządał ostatnio poszukiwaną w Polsce pszczołę matkę rasy kaukaskiej. Jej potomstwo, dzięki odmiennej nieco budowie, może pozyskiwać nektar z kwiatów niedostępnych dla pszczół polskich m. in. z czerwonej koniczyzny. Pszczelarz z powodzeniem eksperymentuje również w hodowli krzyżówek (m. in. pszczoła czarna kaukaska i żółta włoska). Trzeba przyznać — zna się na rzeczy, a o swym i żony hobby może mówić godzinami w sposób interesujący i zajmujący nawet laika.

ski

MUZYCZNY KRAMIK

Z PRZEMYSŁA

Grupa „FA” „M” oraz „POP BALLET” przebywali w ub. miesiąc na IV Ogólnopolskim Zlocie Młodzieży Placówek Pozaszkolnych w Pieczarkach k. Górzycy w woj. olsztyńskim. W ogólnopolskim konkursie zespołów „Pieczarki 70” przemysłowe zostały uznane za najlepszą grupę instrumentalno-wokalną dystansując m. in. popularny zespół „Czas” z Pałacu Młodzieży w W-wie. „Fantom” wystąpiło bez doskonałego organisty Janusza Augustyna, który definitywnie opuścił zespół i bez flecisty Zenona Kulika, wspomaganie jednakże przez gitarzystów: Marka i Tomka Ostrowskich z zespołu „Ad Libitum”.

Z KRAJU

Grand Prix de Disque — Sopot 70 zdobył reprezentant hiszpańskiej wytwórni „Belter Discos” — **Manolo Escobar**. Jest to już trzecie zwycięstwo przedstawiciela Hiszpanii w międzynarodowej konkurencji sopockiego festiwalu. Natomiast laureatka dnia polskiego X MFP w Sopocie została Angielka **Friday Brown**.



Na radiowej liście przebojów króluje niepodzielnie **Maryla Rodowicz** ze swoją interesującą piosenką „Jada wozy kolorowe”.



Rzeszowska grupa „RESPEKT” w najbliższym czasie przejdzie reorganizację ponieważ większości członków tego popularnego zespołu nie odpowiadał styl.



Czesław Niemen zaprezentował się znowu publiczności polskiej występując 31 sierpnia we własnym muzycznym recitalu w Sopocie.

ZE ŚWIATA

John Reel — disc-jockey, dyrektor wytwórni płyt „HEAD” i niekoronowany król awangardy beatowej (wyłansował „Soft Machine”, „The Pentage”, „King Crimson”) w swojej stałej rubryce w piśmie „Disc and Music Echo” napisał, że najlepiej wyreżyserowane płyty jakie kiedykolwiek słyszał to „Sailor” i „Children of the future” — obydwie albumy zespołu **STEVE MILLER BAND**.



Longplay reaktywowanego zespołu **TRAFFIC** nosi tytuł „John Barleycorn must die”.



Clagle popularny **Elvis Presley** planuje odbyć duże koncertowe tournée po Europie.



Do tria **Winwood, Wood, Capaldi** doszedł gitarzysta basowy z grupy **Ginger Bakera „AIR FORCE”** — **Rick Grech**.

FENIKS

Nowy rok szkolny — nowym rokiem oszczędzania



Szkolne Kasy Oszczędności, które działalność swą wzmogą się jak zwykle w październiku — miesiącu oszczędzania, już teraz rozpoczęły pracę. Oprócz swoich podstawowych czynności zajmować się one będą dalszym upowszechnianiem wśród młodzieży nawyku oszczędzania i popularyzacji oświaty i stać się źródłem.

Słowa uznania należą się Kasie Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej w Birczy, która opiekuje się sześcioma SKS-ami na podległym so-

bie terenie. Do wyróżniających się należą zaliczyć szkoły w Hawnikach i Leszczawce.

Na zdjęciu widzimy moment losowania nagród dla najoszczędniejszych uczniów szkoły w Hawnikach. Tego rodzaju imprezy na pewno przyczynią się do wzrostu uczniowskich wkładów, a tym samym nauczą ich gospodarności od najmłodszych lat.

Foto. J. Leśniewski.

Z ŁOŻY KIBICA

Czuwaj chce mieć pecha

Raz jeszcze powracamy do Czuwaju. Tak się bowiem składa, że po każdym meczu przed własną publicznością nasuwają się nowe spostrzeżenia.

Mecz z Karpatami odsłonił raz jeszcze braki w wyszkoleniu technicznym przemysłowych piłkarzy. Wyrażają się one od niedostatecznego panowania piłki aż po absolutny brak szybkości. Jeśli bowiem rozpędzony napastnik nie może wyprzedzić startującego dopiero obrońcy, to z szybkością jest bardzo niedobrze.

Nie uwzieliśmy się na Czuwaj. Chcemy jednak, aby drużyna, która aktualnie reprezentuje nasze miasto — występując jako jedyna w lidze okręgowej — reprezentowała nas godnie. Zwłaszcza, że istnieją ku temu pełne możliwości.

Bez nadmiernego teoretyzowania stwierdzić można, że gdyby Czuwaj nie zmarnował dwóch kapitalnych wręcz okazji (prze grany mecz z Unią Sarzyną i

remis z Karpatami), byłby już dziś przodownikiem tabeli.

Z Karpatami, drużyną znacznie od Unii lepszą, Czuwaj mógł z powodzeniem wygrać. Rudy nie strzelił przecież do pustej bramki, a Busz nie wykorzystał rzutu karnego. Czyżby czuwajowców prześladował pech na własnym boisku? — Na to pytanie odpowiedzieć można przecząco z pełnym przekonaniem. To nie pech! Jeśli bowiem zawodnik znajduje się sam z piłką przed pustą bramką i nie strzela tylko „hawi się” i drybluje nie wiadomo po co, to nie można mówić tu o pechu lecz o fatalnej wręcz opieszałości, która odbiera drużynie zwycięstwo, a co bardziej fanatycznych kibiców przyprawia może o udar serca.

Rzut karny natomiast bity lekko prawie w sam środek bramki nie może przynieść sukcesu. Zwłaszcza, że w dniu meczu padał deszcz, piłka była

śliska i wystarczyło po prostu mocno kopnąć — i bramkarz byłby bezradny.

A później, gdy Czuwaj prowadził już 1:0 obranie nierozsądnej taktyki obrony własnej bramki tuż przy linii pola karnego, musiało doprowadzić do tego, że Karpaty w ostatniej niemal chwili zabrały Czuwajowi jeden cenny punkt.

Zwycięstwo umknęło więc nie tylko dlatego, że drużyna nie grała najlepiej — lecz decydującym powodem był absolutny brak zdecydowania i niewykorzystanie sytuacji, których doprawdy trudno niewyko rzystać.

Nie pierwszy już raz Czuwaj nie strzela bramki z rzutu karnego. Może więc trener wyciągnął z tego odpowiednio wnioski i nauczy chociaż jednego piłkarza strzelać tak rzuty karne, aby przynajmniej przy tych prawie stu procentowych okazjach piłka zairzypotała w siatce przeciwnika.

jm

SLADENI naszej KRYTYKI

PRZESZKODY INWESTYCYJNE

* W odpowiedzi na uwagi krytyczne, zawarte w artykule pt. „Nie bać się kabaretu” (Z. P. z dnia 17 czerwca br.) otrzymaliśmy obszerne wyjaśnienie dyrekcji Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa.

W odniesieniu do propozycji budowy prowizorycznych pomieszczeń Zjednoczenie nie wiąże rąk, lecz pozostawia pełną swobodę Dyrekcji POM”.

MPK INFORMUJE

W związku z artykułem zamieszczonym w „Życiu” nr 32 pt. „Nasze propozycje” uprzejmie komunikujemy, że wnioski Waszych Czytelników (a zapewne naszych pasażerów) są jak najbardziej słuszne. Zrealizować ich na razie nie możemy z uwagi na konieczność zabezpieczenia rentowności przedsiębiorstwa. Nie chodzi tu wcale o wypracowanie dużych zysków, ale o zabezpieczenie przedsiębiorstwa przed deficytowością.

Wypracowany w obecnym roku zysk pozwolił na uruchomienie nowych linii jak „0” i „15” oraz dodatkowych autobusów: „Fa” i „11a”, które nie są jeszcze rentowne. Zgodnie z obowiązującymi przepisami nie tylko nie rentowne linie, ale nawet nie rentowne kursy winny być zlikwidowane.

MPK w swoim działaniu stale dąży do polepszenia warunków komunikacyjnych w naszym mieście w ramach bardzo skromnych możliwości. Gdy tylko będzie to możliwe, to w najbliższym czasie na pewno przedstuzym kursowanie autobusów na tych liniach ku zadowoleniu społeczeństwa.

Dyrektor Kazimierz Berger



SYNEK

Dwadzieścia trzy lata temu Bronisławowi B. urodził się syn, któremu nadano imię Władysław. Wydarzenie to stało się powodem do niezwykłe hucznych uroczystości. Cieszyła się cała rodzina, cieszył się też tata Bronisław, — a nie powinien. Gdyby wiedział bowiem co z jego pierworodnego wyrośnie, zalałby się pewnie łzami, nie zaś pękółką.

Lata płynęły, a Władysław był dzieckiem coraz to trudniejszym. Nie będą oczywiście wliczał jego psot wieku dziecięcego, choć i one były wyrafinowane już ponad te niemowlęce lata. Przedstawili je na rozprawie sąsiedzi, wspominając o takich drobniactwach jak wieszanie na gałęzi kota za ogon lub skubanie gęsi na żywo.

W szkole Władysław był rówieśnikiem, a był chłopcem nad wiek wyrośniętym szło mu to zupełnie sprawnie. Któregoś dnia rzucił nawet kamieniem w nauczycielkę, ponieważ z uporem twierdził, że siedem mniej dwa jest cztery.

Po zakończeniu na siedmiu klasach w ciągu dziewięciu lat edukacji rozpoczął hulawczy tryb życia — gdyż od sadzenia ziemniaków wolał dziewczynki i gospody. Rodzice zapracowywali się tym czasem na gospodarstwie, Władysław zaś w domu jadł jeno i spał, choć to drugie — niezawsze.

Któregoś dnia wrócił do domu pijany do granic wytrzymałości ludzkiego organizmu i zażądał od ojca 50 złotych na wino. Ojciec pie-

niędzy nie dał, ale matka, zakochana w swym pierworodnym nicponiu, wyjęła z chusteczki 30 złotych i dała dziecku na trunk. Dziecko wróciło w nocy i zanieczyścił cicho chatę.

Po pewnym czasie Władysław odkrył jeszcze jedną drzemiacę w sobie pasję. Była to nieodparta ochota do gry w karty. Władysław miał jednak większe szczęście w miłości i dlatego zapewne przegrywał nie wiadomo skąd zdobywane pieniądze, do tego stopnia, że czasami już nawet na wino mu nie starczało. A to była sytuacja dlań katastrofalna.

Po, którymś nieudanym „wieczorze pokerowym” przyszedł do domu i rozpoczął poszukiwania za ojcowskim zegarkiem, który zamierzał sprzedać, by móc się odegrać. Czynił to jednak tak głośno, że obudził tatę, który zauważywszy, że syn dobiera się do rodzinnego majątku, czynnie zaprotestował. Wówczas synek pchnął tatusia na łóżko aż ściana zadrzęta i zabrawszy zegarek zniknął z domu na kilka dni.

Wrócił znów niezłe podпиты, bo zegarek był markowy i swoją wartość posiadał. Ojciec nie chciał początkowo upuścić Władysława do domu, ale synek był prawie trzy razy młodszy od ojca, więc z łatwością tatusia pokonał. Teraz już nawet matka zrozumiała, że z „pociechy” pociechy nie będzie. Kiedy więc Władysław zaczął znów dopominać się o pieniądze, matka kazala mu wynieść się czem prędzej z domu i nigdy już nie wracać.

— Powoli — odrzekło dziecko. — A spadek to mi się nie należy?

Na razie jesteście żywi! — krzyknął zdenerwowany ojciec.

— Ciekawy jestem jak długo — niecierpliwie odparł pierworodny.

Teraz już ojciec nie wytrzymał. Złapał Władysława za kołnierz i próbował wypchnąć go za próg. Wtedy syn rzucił się na sterynych wiekiem i ciężką pracą rodziców i z młodzieńczą werwą zaczął ich okładać. Na krzyk matki przybiegli sąsiedzi, którzy obezwładnili bandytę.

Widząc to synek porwał jeszcze z szuflady trzy srebrne łyżki i uciekł.

Sąsiedzi będący świadkami zajścia namawiali rodziców, aby niezwłocznie zawiadomili milicję. Rodzice wahali się jednak, a matka powtarzała ponoc, że to „dobre dziecko, tylko złe towarzystwo go zmanierowało”. W rezultacie skargi nie wnieśli...

Uczynili to dopiero za kilka tygodni, kiedy Władysław powróciłszy nocą pijany do domu dotkliwie pobił ojca, powodując uszkodzenie ciała na okres powyżej siedmiu dni. Tak brzmiała opinia biegłego lekarza i na tej podstawie Władysławem zainteresował się prokurator.

Stało się to równo w dwudziestą trzecią rocznicę jego urodzin. Z tej to bowiem okazji wrócił tego dnia do domu zupełnie pijany.

Następną możliwością hucznego obchodzenia urodzin sąd wyzna c z y ł Władysławowi za 3 lata.

JAN M.

na
EKRANIE



LWÓW

ŚRODA

15.15 „Wycieczka” 16.05 Świat socjalizmu 17.30 Piłkarskie mistrzostwa ZSRR („Czarnomorec” Odessa — „Dynamo” — Tbilisi) 20.15 „Synowie” — film TV

CZWARTEK

8.15 „Kaukazka branka” — film 10.10 Sewastopolskie melodie 10.35 Mistrzostwa Europy w pływaniu (trans. z Barcelony) 16.30 „Złotnicka sława” 19.10 „Porucznik Nieczajew” — film 18.05 d.c. mistrzostw ZSRR 20.50 „Ziemia 70” 21.35 „Siomiani kapelusze” — film

PIĄTEK

17.10 Audytorium 70 18.00 Mistrzostwa Europy w pływaniu 19.00 Teatr Miniatur „13 krzeseł” 19.50 Opera 21.55 Panorama wieczoru

SOBOTA

14.00 „O lwowskich autobusach” rep. 15.35 Na meridianach Ukrainy 17.05 Kronika 50-lecia. Rok 1951 17.00 „Na każdym kilometrze” — odc. V 18.10 Mistrzostwa Europy w pływaniu 19.00 Nowości filmowe 21.30 Mistrzostwa lekkoatletyczne ZSRR

NIEDZIELA

8.30 Melodie Zakarpacia 10.00 „Siemdem kroków za horyzontem” 11.25 „Na wojnie, jak na wojnie” — film 14.00 Kamerton dobrego nastroju 14.30 Kiermasz muzyczny 16.00 Klub kinowędrowników 16.40 Śpiewa Konratiuk 18.10 Spektakl dla domatorów 20.55 Lekkoatletyczne mistrzostwa ZSRR 21.10 Muzyka dla wszystkich.

WARSZAWA

ŚRODA

11.20 „Śmierć po raz pierwszy” — I odc. pol. filmu tv „Kolumbowie” 16.50 Dla młodych widzów 17.20 Kurier TV 17.35 Magazyn ITP, 17.50 Publicystyka 18.20 Koncert art. meksykańskich 18.45 Idalogi historyczne 20.00 Przemówienie amb. Koreańskiej Rep. Ludowo - Demokratycznej 20.15 „Śmierć po raz pierwszy” — I odc. 21.10 Świadów 21.40 PKF 21.50 „Wymiar jazzu” — balet

CZWARTEK

16.50 Ekran z bratkiem 17.50 Kurier TV 18.05 Perspektywy techniki 18.35 Przed Wielkim Konkursem 19.10 Przypominamy, radzimy... 20.05 „Prawda o Bebe Donge” — film prod. franc. 21.55 Spotkanie z „Kanon - Rytmem”

PIĄTEK

9.30 „Prawda o Bebe Donge” — film prod. franc. 16.50 Dla młodych 17.50 Kurier TV 18.05 Nie tylko dla pań 18.25 Poligon 18.55 Gramy o telewizor 20.00 „Otello z M-2” — pol. film TV 20.30 KRAJ 21.10 „Akt przerywany” — teatr TV

SOBOTA

11.30 „Kulisy ringu” film franc. 16.00 Transmisja międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Polska — W. Brytania 18.15 III Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem 20.20 Święto „Trybuny Robotniczej” program estradowy 21.30 „Kulisy ringu” — film prod. franc. 23.00 „Minstrel show” — rozrywkowy film ang.

NIEDZIELA

9.00 Dla młodych widzów, 10.30 Gra orkiestra TV Katowice, 10.50 „Tajemnica Wilhelma Stortza” film prod. czechosł., 12.55 Przemianw. 13.05 Wielka gra, 14.30 Estrada literacka, 15.35 Koncert przyjaźni, 16.20 PKF, 16.30 Berliński spotkanie — rep. film., 17.00 Transmisja z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Wielka Brytania, 20.05 Zapraszamy na pół czarny, 21.00 „Urodzony pod złą gwiazdą” film prod USA (western), 22.25 Magazyn sportowy.

Redakcja odpowiada

Marian Hans Jarosław. Pański list skierowaliśmy do Wydziału Przemysłu Prezydium MRN.



URODZENIA

Witold Miktus, Aneta Rownicka, Maria Picro, Stanisław Makuchowski, Bogusław Plis, Witold Szmidt, Maria Kapłon, Helena Borowiec, Anna Donik, Dorota Pasterz, Bartłomiej Łoziński, Barbara Partyka, Beata Szkołka, Maria Mandzyna, Beata Dorociak, Barbara Kolecz, Barbara Sliwiak, Dorota Pilch, Przemysław Moton, Marta Drabik, Adam Jurczak, Waldemar Swatek, Benita Tyma, Ireneusz Solarczyk, Ewa Krasoń, Zofia Gardziel, Krzysztof Hendel, Elżbieta Zapolech, Elżbieta Mościszko, Dorota Mazurkiewicz, Stanisław Hajduk, Jerzy Cap, Maria Lis, Leszek Pająk, Lutosław Wyskiel, Anna Migas, Jan Łamasz, Wiesław Czyż, Andrzej Kilar, Adam Kilar, Elżbieta Wrotny, Joanna Thuczek, Ryszard Makar, Mariusz Hryniewicz, Wojciech Wardaś, Krzysztof Kierpeka, Urszula Polak, Dorota Kaczmarz.

ŚLUBY

Holesław Warynkiewicz — Stanisława Zawisza, Andrzej Cielecki — Barbara Rodziewicz, Mieczysław Kut

Z WOKANDY

Podróż bez biletu

Gustaw Szyngier jechał autobusem PKS z Kaszyc do Przemysła nie posiadając ważnego biletu. W czasie kontroli stwierdził, że dał kierowcy pieniądze, lecz biletu nie otrzymał. Następnie podał rewizorowi nieważny bilet wystawiony na swoje nazwisko, poczym szybko wysiadł.

Prokuratura — na mocy przepisów nowego kodeksu karnego — dochodzenie warunkowo umorzyła, nakazując jednakże zwrot kosztów biletu w kwocie 8 zł oraz uszczerbek... 500 złotych na rzecz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Pijani kierowcy

Edward Klaczak, będąc w stanie nietrzeźwym, prowadził ulicami Dubieckiego motorower marki „Komar”. Sąd wymierzył mu grzywnę w kwocie 4 000 złotych.

Natomiast Władysław Lech prowadził ciągnik rolniczy, wypisany przedtem sporą ilości alkoholu. Za czyn ten sąd skazał go na 4 miesiące pozbawienia wolności (z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat), 3 000 zł grzywny oraz zarządził przeprowadzenie przez skazanego 20 godzin na rzecz Rejonu Eksploatacji Drog Publicznych. Ponadto pozbawiono go możliwości prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat.



URODZENIA

Witold Miktus, Aneta Rownicka, Maria Picro, Stanisław Makuchowski, Bogusław Plis, Witold Szmidt, Maria Kapłon, Helena Borowiec, Anna Donik, Dorota Pasterz, Bartłomiej Łoziński, Barbara Partyka, Beata Szkołka, Maria Mandzyna, Beata Dorociak, Barbara Kolecz, Barbara Sliwiak, Dorota Pilch, Przemysław Moton, Marta Drabik, Adam Jurczak, Waldemar Swatek, Benita Tyma, Ireneusz Solarczyk, Ewa Krasoń, Zofia Gardziel, Krzysztof Hendel, Elżbieta Zapolech, Elżbieta Mościszko, Dorota Mazurkiewicz, Stanisław Hajduk, Jerzy Cap, Maria Lis, Leszek Pająk, Lutosław Wyskiel, Anna Migas, Jan Łamasz, Wiesław Czyż, Andrzej Kilar, Adam Kilar, Elżbieta Wrotny, Joanna Thuczek, Ryszard Makar, Mariusz Hryniewicz, Wojciech Wardaś, Krzysztof Kierpeka, Urszula Polak, Dorota Kaczmarz.

ŚLUBY

Holesław Warynkiewicz — Stanisława Zawisza, Andrzej Cielecki — Barbara Rodziewicz, Mieczysław Kut

nik — Teresa Grzegorzak, Tadeusz Bach — Krystyna Wojdyła, Antoni Puchelak — Irena Zapotoczka, Józef Matys — Krystyna Wańczowska, Tadeusz Kępcielny — Helena Szal, Michał Zajęczkowski — Maria Repich, Zdzisław Pękalski — Maria Mikulajczak, Wawrzyniec Mikita — Katarzyna Szelewa Stanisław Kwiatkowski — Zofia Kaczmarek, Stanisław Janusz — Anna Skała.

ZGONY

Katarzyna Węglarz lat 34, Aniela Wiszniewska — 89, Maria Jakubowska — 50, Zofia Jandecka — 77, Janina Krych — 48, Emil Botwina — 45, Katarzyna Hawryszko — 61, Marcin Blach — 80, Mihaelina Capnecka — 69, Józefa Skupiń — 55, Helena Wójcik — 89, Leopold Olaszewski — 85, Wojciech Styś — 75, Maria Bochnacka — 74.

Kupię dom z ogrodem blisko przystanku autobusowego pod Przemysłem. Grodzicka, plac Konstytucji 6/4.

MALGORZATA KADZIOŁKA zgubiła legitymację na bilet miesięczny wydaną przez MPK w Przemyslu. G-100/1.

O SREBRNA TACĘ

(Kupon konkursowy)

Jeśli zostałeś szybko, dobrze i grzecznie obsłużony — wytnij, wypełnij i wyślij na adres redakcji.

Nazwisko i imię lub nr kelnera(ki) _____

Nazwa restauracji _____

Nazwisko, imię i adres uczestnika konkursu _____



BAŁTYK (godz. 16, 18, 20)

9-10 Czerwony płaszcz (pan. duń. l. 16)
11-13 Miłość nad morzem (fran. l. 16)
14-15 Banda Asa Kier (radz. l. 14)
OLIMPIA (godz. 15, 17, 19)
9 Zakazane piosenki (pol. l. 12)
10-12 Barcarolla (pan. włos. l. 16)

13 300 Spartan (pan. USA l. 11)
14-15 Cisza i krzyk (weg. l. 16)

GRANICA (godz. 17, 19)

9-10 Dziura w ziemi (pol. l. 14)
11 Oferta matrymonialna (włos. l. 16)
12-13 Białe wilki (pan. NRD l. 16)
15 Złota łódź podwodna (ang. l. 14)

ROMA (15.30, 17.30, 19.30)

9 Dzień oczyszczenia (pol. l. 14)
10-11 Dr Crippen przed sądem (ang. l. 16)
12 Między wrześniem a majem (pol. l. 11)
13-14 Strzelb Apaczów (USA l. 11)
15 Adolf (franc. l. 16)

Marii i Lesławowi STYSIOM wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

dyrekcja, koleżanki, koleżdy oraz młodzież Zakładu Szkolenia Inwalidów w Przemyslu

OGŁOSZENIA

Zgubiono pieczętkę o treści: „PROWADZACY KSIĄŻEK MELDUNKOWĄ NR 723”. G-102/1.

SPRZEDAM SKUTER OSA-175. Wiadomość: Radymno, Lwowska 46. G-103/1.

imprezy

PRZEMYSKI DOM KULTURY

13 września br. w sali klubowej PDK odbędzie się V Ogólnopolski Turniej Klubów Szaradzystów. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych. Rozpoczęcie turnieju o godz. 11.

W dniach od 9 do 13 bm. o godz. 19 w sali widowiskowej PDK gościć będzie teatr im. W. Siemaszkowej ze sztuka pt. „Dziś do Ciebie przyjść nie mogę”. Bilety rozprowadza „Gromada” i PDK.

MILION! SŁYSZY PAN?

MILION!!

MOŻNA WYGRAC NA CAŁY LOS KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ W KAŻDYM CIĄGNIENIU

Losy do nabycia w szczęśliwych kolekturach

Przemysł — ul. Dworskiego 2

Rzeszów — ul. Kościuszki 15

UŚMIECH DLA KLIENTA

(kupon konkursowy)

1) Nazwa lub numer sklepu _____

2) Imię i nazwisko sprzedawcy i krótka ocena jego pracy _____

3) Imię i nazwisko oraz adres wypełniającego kupon _____

WRZESIEŃ

9 środa	Piotra, Teodora, Sergiusza 9-17 IX 1939 — Bitwa nad Bzurą 1944 — Wyzwolenie Bułgaru
10 czwartek	Łukasza, Mikołaja 1939 — Zginął Mariaz Buczek, działacz KPP
11 piątek	Jacka, Eugenii, Piotra 10-17 IX 1939 — Bitwa pod Kutnem 1944 — Ustawa KRN o radach narodowych
12 sobota	Marii, Włodona Kunegundy
13 NIEDZIELA	Eugenii, Filipa, Maurycego DZIEŃ ENERGETYKA 1959 — Pierwsze lądowanie pojazdu kosmicznego na Księżycu.
14 poniedziałek	Albina, Bernatka, Cypriana 1944 — Wyzwolenie prowibrzeżnej Warszawy — Pragi
15 wtorek	Emila, Albina, Nikodema

MIŁYM SOLENIZANTOM PRZESYŁAMY NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA!

CZERWONY PŁASZCZ



Film ten, to wielkie widowisko historyczne, nawiązujące do sag islandzkich sprzed tysiąca lat zrealizowany został z dużym rozmachem i ogromnym nakładem kosztów przez kinematografię trzech krajów skandynawskich: duńską, szwedzką i islandzką. Jest to historia rodowej zemsty i miłości silniejszej niż nienawiść. Wydarzenia rozgrywają się w zrekonstruowanym przez archeologów świecie Wikingów Świat to prymitywny, fascynujący widza swą gwałtownością i dzikością obyczajów. Reżyserował całość Gabriel Axel, a role główne grają: Gunnar Björstrand, Eva Dahlbeck i Oleg Widow. „Czerwony płaszcz” to film barwny, szerokoekranowy.

OKRUCHY

BALKONOWA KALKULACJA

ADM Nr 6 w Kielcach postanowił przemaalować balkon w osiedlu przy ul. Piekosowskiej. Trzyosobowa ekipa malarzy przystąpiła do dzieła, odświeżając urodę balkonów w godzinach od 9 do 16. Kilku set lokatorów osiedla zwalnia się z pracy zawodowej, by ułatwić trzem malarzom z ADM wypełnienie ich misji.

Kierownik ADM, któremu jeden z lokatorów przypomniał przy tej okazji przysłowie o tabakierce i nosie, powołał się na wyższe względy natury ekonomicznej, które zakazują mu zatrudniania malarzy w porze popołudniowej, grożącej koniecznością zapłaty za tzw. godziny nadliczbowe.

HANDEL NASZ PAN

Pracownik pewnej szczecińskiej instytucji otrzymał polecenie zakupu butelki rozpuszczalnika oczywiście na rachunek. Po długim poszukiwaniu znalazł wieszcie sklep MHD przy ul. Pocztowej, w którym mógł otrzymać rozpuszczalnik i rachunek. Niestety, jego radość okazała się przedwczesna, w sklepie dowiedział się, że rachunek otrzyma tylko wówczas, gdy zakupi towar wartości ponad 100 zł. Zdziwiony zwrócił się do kierownika sklepu z pytaniem, kto wydał takie dziwaczne zarządzenie. Kierownik odpowiedział z dużym poczuciem godności: — Zarządzenie wydałem osobiście i będzie ono bezwzględnie respektowane.

W tej sytuacji klient nabył zamiast jednej aż sześć butelek rozpuszczalnika. Rachunek otrzymał.

PODSŁUCHANIE

W pewnej poznańskiej restauracji kontroler San-Epid-u przeprowadzał inspekcję, dyktując protokołanec: „Stwierdzono muchy liczne”. W tym momencie podszedł do niego kierownik lokalu i szepnął: — Panie inspektorze, sznycełek się dosmaża!

— Już? — rozmarzył się kontroler — Może pani poprawi „Stwierdzono muchy nieliczne”.

PORADZILI

Pracownia PGR Witowo w woj. olsztyńskim była wielce uszczęśliwiona, gdy w maju 1969 r. otrzymała nowe mieszkanie, przekazane przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Olsztynie. Szczęście trwało tylko do momentu podjęcia pierwszej próby ugotowania obiadu. Dym z pieca kuchennego zamiast do komina wychodził wprost na mieszkanie. Interwencja u kierownika budowy i wizyty robotników budowy trwają na przemian już ponad rok nie dając żadnych rezultatów.

Wreszcie zjawia się specjalna komisja. Jej członkowie dokładnie obejrżeli piec, z samozaparciem nawachali się dymu i poradzili właścicielce mieszkania... by urządziła w kuchni wędzarnię.

UNIEWINNI I UKARAŁ

„Gazeta Białostocka” zamieściła krytyczną notatkę o dodatkach znajdujących w chlebie z rajgrodzkiej piekarni. Jeden z czytelników znalazł w bochenku sznurek wraz z plombą. Do sprawy ustosunkował się PZGS „Samopomoc Chłopska” w Grajewie. I to jak!

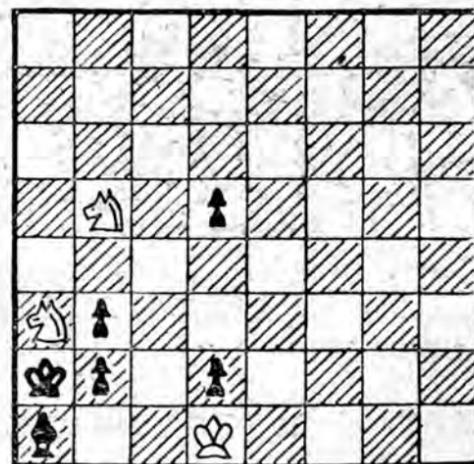
W piśmie do redakcji wyjaśnił, że zarzuty po sprawdzeniu okazały się zupełnie niesłuszne, worki z mąki w piekarni w ogóle nie posiadają plomb, bo są zszywane nićmi. Dodał też, że nigdy i z nikąd nie było żadnych reklamacji co do jakości rajgrodzkiego pieczywa. Na zakończenie pisma nieoczekiwana pointa: „W związku z notatką prasową wstrzymana została premia miesięczna wszystkim pracownikom piekarni”. W takim razie za co i po co?

Opr. B. Dr. (AR)

ZADANIE SZACHOWE

Autor: SATURNIN LIMBACH — CZĘSTOCHOWA

(Oryginalne dla „Życia Przemyskiego”)



Mat w czterech posunięciach.

Termin nadsyłania rozwiązań 2 tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych. Rozwiązanie zadania szachowego z numeru 32/145/ Z. P. Mat w 2 pos. 1/d4—d5! Bony książkowe wylosowali: Edward Petzel i Julian Buczkowski z Przemysła oraz Stefan Nycz ze Zbąszynka pow. Międzyrzecz.

J. P.

Prasa przemyska pisała.

Niedziela 12 września 1880 r., tygodnik społeczno-ekonomiczny „SAN”:

Wielkie święto winien by dziś obchodzić gród nasz, a to święto zjednoczenia. Dzień 9 bm. przeznaczony na wybór posła do Rady Państwa pamiętnym zostanie w rocznikach Przemysła. Do urny wyborczej z 929 uprawnionych, stanęło 746 wyborców, a z tych 745 oddało swe głosy profesorowi uniwersytetu lwowskiego drowi Edwardowi Rittnerowi. Jedna kartka była próżną. Była to łączność grożącego niebezpieczeństwa. Tym ostatnim był — smutno powiedzieć — dawny poseł na sejm krajowy, d-ś wiecieńki adwokat i finansista, dr Pfeiffer. Nie dostał on w Przemysłu ani jednego głosu.

Dnia 16 września nastąpi otwarcie roku szkolnego w tu'ejszej szkole przemysłowej. Plan

nauki tak w klasach przygotowawczych, jak też na kursie specjalnym przejrzeć można w dyrekcji szkoły.

Zgromadzona niedaleko Przemysła armia rozjeżdża się w różnych kierunkach. Wczoraj d. 11 przejechał tędy Jego Ces. Wysokość Arcyksięcia Karol Ludwik do Krakowa. Liczne zgromadzona na dworcu publiczność żegnała ukłonem odjeżdżającego Arcyksięcia, który ze zwykłą sobie uprzejmością odwzajemniał się ukłonem. Arcyksiężę jechał wozem salonowym kolei noszącej Jego imię. Drugim wozem salonowym tymże samym pociągiem przybył głównodowodzący obrona krajowa Jego Ces. Wys. Arcyksiężę Rajner i zamieszkał w Hotelu Przemyskim, przed którym postawiono straż honorową. Równocześnie z Arcyksiężętami przejechało bardzo wielu jenerałów i oficerów sztabu, udając

się do zachodniej strony kraju i na Węgry.

Przed przyjazdem N. Pana cieszyliśmy się szczerze, jak pracownicy krzątano się około uporządkowania miasta. Ale niedługo była radość, bo nie tylko, że Przemysł lepiej nie wygląda, gdyż wszystkie domy pomalowano w pasy i zamiast odnowić zszpeciono je, ale nadto malowanie, a dalej wysypanie żle brukowanych ulic drobnymi zwierem daje się nader dotkliwie uczuwać.

Pociągi kolei K. Ludwika spażniają się skutkiem natłoku podróżnych po stacjach po parę godzin, a przywożą one tysiące osób. To formalna wędrówka narodów. Podróżni skarżą się na brak odpowiednich urządzeń i przygotowań, jakie posiadają wszystkie wielkie koleje za granicą, a nawet w Austrii.

Myśli spod znaku Marsa

Najmniej chluby przynosi państwu sława wojenna. (T. Morus). Jedyna wojna, którą można aprobować, to Wojna Trojańska. Przynajmniej wtedy walczący wiedzieli, że biją się o kobietę.

Dobrze jest, gdy szeregowiec nosi buławę w tornistrze, ale nie wyciąga jej zbyt wcześnie. (T. Jończyk).

W polityce broni się wiele fortec, które już dawno upadły. (G. Pompidou).

Źródłem międzynarodowych nienawiści, moralną bazą wojny — jest interes, jest chciwość. (Zofia Nałkowska).

Każda wojna kończy się rokowaniami. Dlaczego nie rokować od razu? (J. Nehru).

Wojna wypróbuje partnera, gniew — mędrca, a bieda — przyjaciela. (wschodnie).

Łatwiej jest zmobilizować parlament, niż armię. (Bismarck).

Wojny ludzi bogatych rozgrywają się na skórze ludzi biednych. (Margaret Mitchell).

Tysiąc dni karmi się żołnierza na jeden dzień bitwy. (chińskie).

W ucieczce ginie więcej żołnierzy, niż w walce. (Selma Lagerlof).

Karabin składa się z trzech głównych części. Szkoda tylko, że je połączono. (M. G. Sauvajon).

Kto zostaje w tyle, nie zdobywa wieńca zwycięstwa. (Temistokles).

Nadmierne apetyty niektórych ludzi i państw, psują żołądek całej ludzkości. (F. A. Ossendowski).

Wybrał: j. k.



— Bo proszę kolegów, największą zmagą naszych czasów jest obrzydliwe gadulstwo i wodolejstwo...



— Zapewne nie rozumiem o co robisz piekio! Ciągłe twierdzisz, że aby dobrze pisać trzeba znać życie! A ja chcę właśnie dobrze pisać...

HUMOR „PRASY POLSKIEJ”

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemysł ul. Waryńskiego 15. Telefony — 27-00 i 43-84. Warunki prenumeraty: kwartalna — 26 zł, półroczna 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumerata otrzymuje PUPiK „Ruch” i placówki pocztowe. Ogłoszenia: Biuro Reklam i Ogłoszeń w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 36, urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji. Wydawca — Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Rzeszowie ul. Małkiewskiego 19. Tel. dyrektora Wzd. 23-12. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. G-5